

Zgr. 01.11.2021r. Marian - Gniew ludzki a gniew Boży cz.1

Zgr. 01.11.2021r. Gniew ludzki a gniew Boży cz.1

Dzięki Bogu, że mamy czas, aby poznawać Go i mamy Jego obecność, abyśmy poznając Go mogli korzystać z tego, że On jest po to właśnie, aby czynić nas zdolnymi do wypełniania woli Bożej, abyśmy mogli czynić to, co chce nasz Niebiański Ojciec.

Chciałbym mówić o czymś takim jak: gniew ludzki a gniew Boży. Gniew ludzki jest każdemu znany. Niektórzy są większymi specjalistami, niektórzy trochę mniejszymi, ale ogólnie każdy ma specjalizację osiągniętą. Nie znamy nikogo kto by nie był w tym douczony, każdy już nie raz był na niejednej lekcji i czynił to, co jest złem, co czyni zło.

Mamy pierwszych ludzi. Szczęśliwi ludzie, patrzą na siebie wzrokiem miłości, radości, cieszą się sobą nawzajem, Adam i Ewa. Pośród tych wszystkich wspaniałości Bóg do nich przychodzi. I przyszedł ktoś, kogo to gniewało, taka miła atmosfera na tej ziemi, który nienawidzi, gdy jest tak przyjemnie. I zamieszał Ewie w głowie, Ewa Adamowi i popełnili przestępstwo, o którym powiedział Bóg, że: jeżeli zerwiecie z tego drzewa owoc i spożyjecie go na pewno umrzecie, na pewno wpadniecie pod gniew. I potem mamy pierwszych ich synów. 1 księga Mojżeszowa, 4 rozdział, od 3 wiersza:

"Po niejakiem czasie Kain złożył Panu ofiarę z plonów rolnych; Abel także złożył ofiarę z pierworodnych trzody swojej i z tłuszczy ich. A Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę."

Było o co się gniewać? Ktoś stojąc mówi: o co temu Kainowi w ogóle chodzi? Przecież nie rozumieli wielu rzeczy, Bóg ich poucza w tej sprawie i pokazuje: to jest Mi miłe. Ma prawo przecież pokazać co jest Mu miłe i co On chce, aby wskazywało na Jego Syna. Ale tutaj widzimy, że już coś jest w człowieku, coś co nie umie znieść, że to nie On tylko ten drugi.

"Ale na Kaina i na jego ofiarę nie wejrzał; wtedy Kain rozgniewał się bardzo i zasepiło się jego oblicze."

Mamy pierwszego człowieka rozgniewanego. Zasepione oblicze - znasz je, jak masz to w sobie, to spojrzysz w lustro, dokładnie zobaczysz Kaina, tak wyglądał Kain, dokładnie tak samo nie inaczej, był takim samym człowiekiem jak my. Jak masz to w sobie, to spojrzysz w lustro, zobaczysz jaka jest twoja mina, zasepiona, nie uśmiecha się, raczej jest taka zacięta. I co wtedy zrobił, w tym gniewie? Wziął Abla na spacer. Abel się niczego nie spodziewał, Abel nie miał gniewu w sercu, był to sprawiedliwy człowiek, Boży człowiek.

"Potem rzekł Kain do brata swego Abła: Wyjdźmy na pole! A gdy byli na polu, rzucił się Kain na brata swego Abła i zabił go."

Niczego się nie spodziewał. Zobaczcie jaki jest gniew, jaki podstępny, jak chytry. Pierwsza ofiara. Ile tych ofiar już na tej ziemi było? Nawet Pan Jezus powiedział: kto się gniewa na brata swego, ten już tak jakby go zabił. Co to jest za wróg, który tak potrafi człowiekiem pomiatać, tak go prowadzić na uwięzi, aby ten człowiek uczynił coś złego komuś drugiemu, a jak nie komuś drugiemu, to jakiemuś przedmiotowi, kopnąć, walnąć, trzepnąć, rozbić, zniszczyć, albo zwierzę jakieś. Co ten gniew potrafi robić? Kiedy się rozładowuje? Gniew Kaina się rozładował. Kiedy się rozładował? Jak zabił Abła. Człowiek też chodzi, musi to gdzieś rozładować, to kipi w środku. 23 wiersz tego samego rozdziału:

"I rzekł Lamech do swych żon: Ado i Syllo, słuchajcie głosu mojego! Wy, żony Lamecha, nadstawcie ucha na słowo moje! Męża gotów jestem zabić, jeśli mnie zrani, a chłopca, jeśli mi zrobi siniec. Jeżeli Kain miał być pomszczony siedem razy, to Lamech siedemdziesiąt siedem razy."

Zobaczcie jak to się już rozprzestrzenia. Lamech jest gotów zabić za to, że jakiś młodzieniec sińca mu robi. Jaka nienawiść, jaki gniew, jakie zło. 6 rozdział, 5 wiersz:

"A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe,"

Widział Pan to, jaki jest człowiek, jak szybko człowiek się denerwował, jak szybko łapał za kamień, jak szybko łapał za coś innego, jak szybko dochodziło do bójki, do starcia, jak się kłócono po domach, jak się nienawidzono i to wszystko powodował ten sam gniew. Ktoś robi coś, już nie pasuje, już jest, czyha jak zwierzę, aby tylko złapać swoją ofiarę, jakaś zmiana sytuacji i już jest, już jest gotów, żeby coś złego powiedzieć, coś złego zrobić. 27 rozdział, od 41 wiersza:

"Dlatego znienawidził Ezaw Jakuba z powodu błogosławieństwa, którym go pobłogosławił ojciec, i taki powziął Ezaw zamiar: Zbliżają się dni żałoby po ojcu moim. Wtedy zabiję brata mego Jakuba. Rebeca doniesiono słowa Ezawa, starszego jej syna. Wtedy ona kazała przywołać Jakuba, młodszego syna, i rzekła do niego: Brat twój, Ezaw, chce zemścić się na tobie i zabić cię. Posłuchaj więc, synu mój,"

Już mają to w domu też. Dlaczego? Człowiek coś czyni w sposób nie godny Boga, ludzie nienawidzą się nawzajem, mają do siebie żale i pretensje, bo to, bo tamto. Jakub złapał tego Ezawa na momencie, kiedy

był bardzo głodny i wykorzystał moment, aby wykupić od niego pierworództwo, ten w tym takim poczuciu, że za chwilę umrze, to było rzeczywiste poczucie, on myślał, że za chwilę umrze, to był taki głód, że on myślał, że za chwilę padnie i koniec i on sprzedał to swoje pierworództwo. I potem ta zawiść, że i tutaj Jakub wszedł w to, co Ezaw powinien dostać. Gniew, złość. Tutaj mamy jakieś takie czy inne przyczyny.

Księga Daniela 2 rozdział, nie ma znaczenia na jakim stanowisku jest człowiek, może być żebrakiem, może być królem, nie ma znaczenia. Może sposób wykonania gniewu może być różny, ale gniew jest taki sam. 2 rozdział, od 8 wiersza:

"Lecz król odpowiedział, mówiąc: Wiem na pewno, że wy chcecie zyskać na czasie, ponieważ widzicie, że wyrok jest przeze mnie wydany. Jeżeli mi nie opowiecie snu, jeden jest tylko wyrok na was: Zmówiliście się, że dacie mi kłamliwą i zwodniczą odpowiedź, aż czasy się zmienią; przeto opowiedzcie mi sen, abym wiedział, że możecie mi go wyłożyć. Wtedy Chaldejczycy odpowiedzieli królowi, mówiąc: Nie ma na ziemi człowieka, który by mógł spełnić żądanie króla; jak też w ogóle żaden wielki i potężny król nie stawiał takiego żądania wobec wróżbity, maga i Chaldejczyka. To, czego król żąda, jest trudne, a nie ma drugiego takiego, kto by tę rzecz królowi oznajmił, oprócz bogów, którzy nie mieszkają wśród ludzi. Z tego powodu król był bardzo zły i bardzo się rozgniewał, i kazał stracić wszystkich magów babilońskich."

Bardzo zły, bardzo się rozgniewał, że zadaje im zadanie, a oni mówią, że nie umieją go wykonać, że nie mają możliwości, aby go wykonać. Jest zły, jest zgniewany, on, król, który ma prawo decydować o wszystkim, o życiu jak i o śmierci swoich poddanych, on chce od nich otrzymać odpowiedź tak jak on to uważa. I to go gniewa, że oni od razu nie reagują tak jak on chce, tylko reagują inaczej. Ile razy ciebie to ogarnia, gdy ktoś reaguje inaczej niż ty chcesz? Nie jesteś królem, nie jesteś królową, a jednakże. Ilu ludzi by zginęło dzisiaj, gdyby nie to, że za zabicie człowieka grozi kara. I od 36 wiersza ten 2 rozdział:

"Taki jest sen, a teraz go wyłożymy królowi: Ty, o królu, jesteś"

I teraz Daniel wyklada, że on jest tym królem królów, tym najpotężniejszym królem i czyni cały ten wykład i mówi mu sen i czyni wykład tego snu. I 46 wiersz:

"Wtedy król Nebukadnesar padł na swoją twarz i oddał cześć Danielowi; i rozkazał złożyć mu ofiary z pokarmów i kadzidlano. Potem odezwał się król i rzekł do Daniela: Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów. On objawia tajemnice; gdyż ty mogłeś odstąpić tę tajemnicę. Potem wyniósł król Daniela na wysokie stanowisko, hojnie go obdarował i powołał go na namiestnika całej prowincji babilońskiej i na naczelnego zwierzchnika wszystkich magów babilońskich. Lecz Daniel wyprosił u króla, aby zarząd prowincji babilońskiej powierzył Szadrachowi, Mészachowi i Abed-Negowi. A Daniel pozostał na dworze królewskim."

Widzimy, że tak się ten gniew tego króla uspokoił, bo otrzymał odpowiedź i widzimy, że odpowiedź była od Boga tak dana, że ten król zamiast gniewu miał ukorzenie w sercu swoim. 3 rozdział, 10 wiersz, znowu mamy króla w akcji:

"Ty, królu, wydałeś rozkaz, by każdy, kto usłyszy głos rogu, fletu, cytry, harfy, lutni i dud oraz wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, padł i oddał pokłon złotemu posagowi; kto by zaś nie upadł i nie oddał pokłonu, ten będzie wrzucony do wnętrza rozpalonego pieca ognistego. Są mężowie judzcy, którym powierzyłeś zarząd prowincji babilońskiej: Szadrach, Meszach i Abed-Nego; ci mężowie nie zważają na twój rozkaz, o królu, nie czczą twojego boga i nie oddają pokłonu złotemu posagowi, który ty wzniosłeś. Wtedy Nebukadnesar w gniewie i złości kazał przyprowadzić Szadracha, Meszacha i Abed-Nego."

Oni dalej nie chcą się poddać królowi, mimo takiej groźby i widzenia tego oblicza bardzo zagniewanego. W 19 wierszu czytamy:

"Wtedy Nebukadnesar bardzo się rozgniewał na Szadracha, Meszacha i Abed-Nega i wyraz jego twarzy zmienił się. Odezwał się więc i kazał rozpalic piec siedem razy bardziej niż go zwykle rozpalano."

Wściekły na tych młodych ludzi, że oni nie chcą zrobić to, co on chce. Ile razy jesteś wściekły, wściekła, bo ktoś nie chce zrobić tego co ty chcesz? Czy to jest dobre? Nie, to jest złe. To zawsze jest wynikiem grzechu, grzechu tego popełnionego w już tam, w Raju, grzechu nieposłuszeństwa Bogu. Grzech i gniew przychodzi za grzechem. Jeżeli widzisz w sobie takie reakcje, to znaczy, że dalej w tobie mieszka ten grzech. Ale potem ten król znowu zostaje złamany i znowu pod wpływem tego co zobaczył, zobaczył w tym działanie Boże, on teraz jest królem ogłaszającym wielkość Boga. Ukarza się, 28 wiersz i dalej:

"Nebukadnesar odezwał się i rzekł: Błogosławiony niech będzie Bóg Szadracha, Meszacha i Abed-Nega, który posłał swojego anioła i wyratował swoje sługi, którzy na nim polewali, którzy zmienili rozkaz królewski, a swoje ciała ofiarowali, byle tylko nie służyć i nie oddać pokłonu żadnemu innemu bogu jak tylko swojemu. Dlatego wydaję rozkaz: Ktokolwiek, należący do jakiegoś ludu, plemienia i języka, wypowie bluźnierstwo przeciwko Bogu Szadracha, Meszacha i Abed-Nega, będzie rozsiekany na kawałki, a jego dom zamieniony w kupę gruzu, gdyż nie ma innego Boga, który by mógł wybawić, jak tylko ten."

Dalej jakby co to wybijemy wszystkich, którzy by nie czcili tego Boga.

"Potem król przywrócił Szadrachowi, Meszachowi i Abed-Negowi dawne powołanie w prowincji babilońskiej. Nebukadnesar, król, do wszystkich ludów, plemion i języków, które mieszkają na całej ziemi: Pokój wam! Postanowiłem oznajmić o znakach i cudach, których na mnie dokonał Bóg Najwyższy: Jakże wielkie są jego znaki, jakże potężne jego cuda! Jego królestwo jest królestwem wiecznym, a jego władza z pokolenia w pokolenie."

Wiemy, że też znowuż później królowi odbiło i znowuż zaczął myśleć o sobie wzniośle jaki on jest potężny i wspaniały mimo tych swoich upadków i Bożej interwencji, i znowu musiał na sobie poznać rękę Boga i wtedy znowuż powiedział: zaprawdę, Bóg może ukorzyć kogo chce na tej ziemi. Dobrze, że Bóg a w sam raz zajmował się Nebukadnesarem, to był Jego sługa. Nebukadnesar służył Bogu do załatwiania ważnych spraw, na przykład z Izraelem, albo z Egiptem, zależy, gdzie trzeba było, tam posyłał tego króla, aby wykonać to zadanie, które miało być wykonane. I ten król musiał być dostosowany do tych warunków w jakich Bóg chciał go używać: przestań się gniewać, uspokój się, masz spokojnie uczyć się tych lekcji, a nie zaraz, że jesteś królem i zaraz będziesz tutaj wybijał wszystkich ludzi. Miał się słuchać Boga, a nie postanawiać sobie, co będzie dla Boga teraz robił.

A więc mamy królów, wielkich królów, cóż oni mają, wszystko mają. Dlaczego oni się gniewają ci ludzie? Przecież jak ty miałbyś wszystko, wszystko co tylko chcesz, nie musisz palcem ruszyć, wszystko ci przynoszą, podają, usługują, wypiorą, przygotowują, leżysz sobie, wstaniesz, kiedy chcesz, kładziesz się, kiedy chcesz, ty jesteś królem, decydujesz o wszystkim. Co ci brakuje człowieku, po co się gniewasz, czego ty się gniewa? A jednak.

Księga Estery, 1 rozdział, od 9 wiersza:

"Również królowa Waszti wydała ucztę dla kobiet z pałacu królewskiego, należącego do króla Achaszwerosza. Siódmego dnia, gdy król dobrze sobie podochocił winem, kazał Mechumanowi, Bizzecie, Charbonie, Bigcie, Abagcie, Zeterowi i Karkasowi, siedmiu eunuchom, usługującym królowi Achaszweroszowi, przyprowadzić przed oblicze królewskie królową Waszti w koronie królewskiej celem pokazania ludowi i książętom jej urody, gdyż była ona bardzo piękna."

Lecz królowa nie za bardzo była chętna słuchać tego króla, ona miała swoją ucztę, a teraz on ją zabiera, ona tu jest na piedestale, wszystko koło niej się kręci, on ją teraz zabiera z takiej atrakcji, którą sobie zorganizowała. Ją to zgniewało: on ma swoją ucztę, to niech się cieszy na swojej uczcie, a ja mam swoją i się cieszę swoją ucztą, czego chce ode mnie, ja go nie wołam, to niech on mnie nie woła. No i masz, i wyszło.

"Lecz królowa Waszti wzbraniała się przyjść na wezwanie królewskie przyniesione przez eunuchów. Król rozżłościł się bardzo i gniew w nim zapłonął."

On przecież jest królem, a nie ona. I zapłonął gniewem jak śmiała nie posłuchać się jego skoro on miał taki fajny pomysł do zrealizowania. I królowie się szybko unoszą. w 3 rozdziale mamy jednego z tych największych wspomagaczy króla, Hamana. 3 rozdział :

"Po tych wydarzeniach król Achaszwerosz wyróżnił znacznie Hamana, syna Hammedaty, potomka Agaga, i wywyższył go, i przyznał mu godność wyższą od innych książąt ze swego grona. Toteż wszyscy dworzanie królewscy, którzy należeli do orszaku królewskiego, klękali oddając pokłon Hamanowi, gdyż tak zarządził co do niego król. Lecz Mordochaj nie klękał i pokłonu mu nie oddawał. Rzekli więc dworzanie królewscy, którzy należeli do orszaku królewskiego, do Mordochaja: Dlaczego ty przekraczasz zarządzenia królewskie? Gdy zaś dzień po dniu mówili doń, a on ich nie usłuchał, donieśli o tym Hamanowi, aby się przekonać, czy Mordochaj utrzyma się na swoim stanowisku, gdyż powiedział im, że jest Żydem."

No spróbujmy.

"Gdy zaś sam Haman stwierdził, że Mordochaj nie klęka przed nim i pokłonu mu nie oddaje, wpadł we wściekłość,"

Widzicie, wszyscy mu klękali, a ten jeden nie klękał, i nie ważne, że klękali tam setkami czy tysiącami, jeden nie klękał i już wystarczyło. Wściekł się ten człowiek: jak on śmie, wszyscy klękają, a on nie klęka. Już jest powód do wściekłości, ale z pewnym powodu nie mógł szybko interweniować, a więc musiał jakoś sobie radzić. 5 rozdział, od 9 wiersza:

" W dniu tym wyszedł Haman wesół i dobrej myśli. Gdy jednak Haman zobaczył w Bramie Królewskiej Mordochaja, że nie podniósł się i nie okazał przed nim żadnej obawy, wpadł we wściekłość na Mordochaja,"

Tak to psują ci ludzie tym takim wzniosły ich ten wspaniały nastrój zadowolenia, no jak można tak psuć człowiekowi, jest zadowolony, szczęśliwy idzie, a tu masz, znowuż kłopot. Jak to z tobą jest? Ile masz takich razy? Wychodzisz zadowolony i bum, nie ibum jako przeciwbólowy, tylko i bum bo raptem gniew spadł na ciebie: jak to można tak w ogóle i już wszystko poszło. I co tam Haman dalej wymyśla?

"Lecz Haman opanował się i przyszedłszy do domu, sprosił do siebie swoich przyjaciół i swoją żonę Zeresz i chlubił się przed nimi ogromem swego bogactwa i wielką liczbą swoich synów, i swoim wyróżnieniem przez króla, i wywyższeniem ponad innych książąt i dworzan królewskich, po czym rzekł Haman: Tylko króla i mnie, a nikogo poza tym nie zaprosiła królowa Estera na ucztę, jaką przygotowała, a również na jutro jestem do niej zaproszony wraz z królem. Ale wszystko to mnie jeszcze nie zadowala, dopóki widzę Żyda Mordochaja przesiadującego w Bramie Królewskiej. Wtedy powiedziała do niego jego żona Zeresz i wszyscy

jego przyjaciele: Niech sporządzą szubienicę wysoką na pięćdziesiąt łokci, a jutro rano powiedz do króla, aby na niej powieszono Mordochaja. Potem idź wesół z królem na ucztę. Rada ta podobała się Hamanowi, kazał więc sporządzić szubienicę."

Tak to gniew spowodował, że sobie sam kazał przygotować szubienicę. Tak to spada, co knujesz spadnie na ciebie. Chcesz skrzywdzić kogoś, sam się skrzywdzisz, a tu się skrzywdził całkiem, na śmierć. Ten gniew i to, co on chciał zrobić z powodu Mordochaja wygubić wszystkich Izraelitów tak się wściekał na tego Mordochaja, że on mu się nie kłania doprowadziło do tego, że sam zawisł na tej szubienicy. 7 rozdział mamy jeszcze tej Estery. Te życie nie jest proste. Nie będę już czytał, kiedy król się dowiaduje, że Haman knuł właśnie tą zdradę i chciał wygubić ten lud, którego Estera jest częścią:

"Wtedy król wściekły wstał od uczyty"

Jak nie jeden to drugi. Jak tu żyć na tej ziemi? Nie jest łatwo, prawda? Jak nie tu to tu. Patrzysz idzie człowiek zadowolony, a ktoś patrzy na ciebie jak byś mu zabił najlepszego jakiegoś psa czy kogoś. I ma do ciebie o coś pretensje, nie wiadomo o co nawet, może, że zadowolony za bardzo czy co tam i już gniew, już złość w środku. Nie jest łatwo. Ale to musimy rozumieć, że wróg tylko czyha. I on napada bez znaczenia czy to król czy to żebrak, potrafią się bić, złościć na siebie, krzyczeć, wszystko robić, tupać nogami, wszystko, dzieci małe też potrafią, och jak się złością, jak się gniewają. Ten gniew szybko przejmie władzę nad ciałem człowieka i dzieją się później różne rzeczy. Jeszcze w miarę dobrze jak się rozładuje dosyć szybko, ale jeśli nie i trwa to długo latami i człowiek wpada w zemstę, żeby się mścić za coś tam.

2 księga Mojżeszowa, 11 rozdział. Nie wiem przypadkiem, nie sprawdzałem tego, ale może być tak, że gniew opisany jest w Biblii, w rywalizacji chyba stoi bardzo mocno w czołówce ilości razy użytej i opisany gniew w Biblii, mnóstwo razy jest opisany. Bo jest rzeczywiście czymś co jest na co dzień z ludzkością. 2 księga Mojżeszowa, 11 rozdział, 8 wiersz, Mojżesz tak mówi do faraona:

"I przyjdą wszyscy ci słudzy twoi do mnie, i złożą mi pokłon, mówiąc: Wyjdź ty i cały lud, który idzie za tobą. Potem wyruszę. I wyszedł od faraona w srogim gniewie."

Mojżesz zgniewał się już na faraona i powiedział: ty będziesz mnie prosić teraz, żebym wyszedł i wyszedł stamtąd. Czy to był słuszny gniew - nie wiemy, ale zgniewał się. I w rzeczywistości później też tak radzili: odpraw go. W Psalmie 106. Chcę, żebyśmy zobaczyli, że nie omija on nikogo. 32 i 33 wiersz:

"Potem rozgniewali go u wód Meriba Tak, że Mojżesz cierpiał z ich powodu, Bo rozgoryczyli ducha jego, I

wypowiedział nierozważne słowa ustami swymi."

A więc udało się, ten spokojny, najpokorniejszy z ludzi w końcu nie wytrzymał i za to nie wszedł do ziemi obiecanej. Powiodło się tym ludziom, naprawdę długo się starali, w końcu dali radę. I Mojżesz im później mówi, w 5 księdze Mojżeszowej czytamy, w 1 rozdziale i 37 wierszu:

"Także na mnie rozgniewał się Pan z powodu was, mówiąc: Ty również tam nie wejdiesz!"

I Pan się gniewa. Jego gniew jest czysty, On nie ma gniewu z powodu czynionego dobra. Ludzie mają gniew z powodu czynionego dobra, to jest inny gniew, to jest grzeszny gniew, to jest zły gniew, który chce niszczyć innych ludzi nawet, gdy czynią dobro. Pamiętajcie jak chcieli zabić Jezusa, jak się gniewali na Niego, jak złorzeczyli, a On przecież nic złego nie czynił, oni się gniewali, myśleli jak Go zabić. Bóg też się gniewa, pamiętajcie od chwili, kiedy pojawił się grzech ludzie się gniewają, ale i Bóg się gniewa, tylko, że Boży gniew jest inny niż ludzki. Nieposłuszeństwo gniewa Boga, gniewa się na nieposłusznych synów, którzy nie chcą Go słuchać. W Biblii jest napisane: straszna to rzecz wpaść w ręce Boga rozgniewanego. Boży gniew jest inny niż ludzki, ale jest o wiele straszniejszy.

Mamy Mojżesza, najpokorniejszego z ludzi, i mimo to człowiek nie dał rady tutaj na tej ziemi i zrobił właśnie to, co nie powinien zrobić. W 4 księdze Mojżeszowej, 16 rozdziale, 15 wierszu mamy też gniew, ale to był gniew z powodu zła, taki jaki Bóg ma gniew.

"Wtedy Mojżesz bardzo się rozgniewał i rzekł do Pana: Nie zważaj na ich ofiarę. Nie wziąłem od nich ani jednego osła, ani też nikogo z nich nie skrzywdziłem."

Nie zważaj na nich i Bóg tak uczynił. Jest gniew prawdziwy i on jest potrzebny w tym świecie, gdzie jest tyle złego gniewu, ale nie jest to gniew grzechu, nie jest to gniew napełniony grzechem. Bóg nawet, gdy gniewa się, bardzo często mówi: chcę dać wam szansę, chcę dać wam wyjście z tej sytuacji złej, abyście poprawili swoje życie, abyście usunęli to, co jest złe, to, co przeszkadza mieć społeczność.

1 księga Samuela 25 rozdział. To wcale nie mówi: no, skoro wszyscy mieli z tym kłopot, to co ja mogę na to poradzić. Właśnie ktoś na to poradził i to poradził doskonale, tylko trzeba to przyjąć. I w tym 25 rozdziale, 13 wiersz:

"Rzekł więc Dawid do swoich wojowników: Przypaszcie każdy swój miecz! I przypasał każdy swój miecz, a także i Dawid przypasał swój miecz. I poszło za Dawidem około czterystu mężów, a dwustu pozostało przy jukach."

i 21 wiersz:

"Dawid zaś myślał: Całkiem daremnie ochraniałem wszystko na pustyni, co do tamtego należy, tak, że nic z jego własności nie zginęło, a on odpłacił mi złym za dobre. Tak niechaj Bóg sprzyja wrogom Dawida teraz i nadal, jeżeli do rana pozostawię przy życiu któregośkolwiek mężczyznę z tych, którzy do niego należą. A gdy Abigail zobaczyła Dawida, zsiadła śpiesznie z ośła i padła przed Dawidem twarzą ku ziemi, składając mu pokłon,"

Oto siedł rozgniewany, Boży człowiek, siedł grzeszyć, siedł czynić zło, siedł zabijać niewinnych, był rozgniewany, że on czynił dobro, a odpłacono mu złem, lecz Abigail uciszyła go, uspokoiła go. Od 32 wiersza: "

I rzekł Dawid do Abigail: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który cię wysłał dzisiaj na spotkanie ze mną. I błogosławiona twoja roztropność, i błogosławionaś ty, że powstrzymałaś mnie dzisiaj od przelewu krwi i ratowania siebie swoją własną ręką. Lecz jako żyje Pan, Bóg Izraela, który powstrzymał mnie od wyrządzenia ci krzywdy; gdybyś nie była wyszła mi śpiesznie na spotkanie, do jutra rana nie byłby ocalał u Nabala żaden mężczyzna."

Ile zła potrafi zrobić poczucie sprawiedliwości ludzkiej? Powiedz, ile zła w tobie czyni poczucie sprawiedliwości, która się nie realizuje, ile gniewasz się na brata, na siostrę o to. A czy przystoi ci to? Czy po to nas posłał Pan: idźcie i gniewajcie się na wszystkich? Pamiętacie jak chcieli spuścić ogień za to, że samarytanie nie chcieli przyjąć Jezusa i Jezus zabronił im to, powiedział: nie wiecie jakiego ducha jesteście. Ale czy wolno ci prowokować kogoś do gniewu swoim zachowaniem? Czy prowokator będzie uznany za niewinnego? Słowo Boże mówi, że kto prowokuje człowieka do gniewu i ten się zgniewa, ten będzie odpowiadać za to, co zrobił. U Boga jest sprawiedliwość rzeczywista i prowokator jak i ten co się zgniewa będą odpowiadać.

Nie raz ludzie prowokują, bo koniecznie potrzebują się rozładować gdzieś i szpilkują kogoś, uderzają w kogoś słowami albo jakimiś działaniami albo postępowaniami dziwnymi, albo pokazują niechęć, albo wzbraniają się, żeby coś zrobić, żeby kogoś. Pamiętaj to też jest gniew, tylko zasłonięty, to też jest zło i też będzie człowiek za to odpowiadać. Dawid nie wytrzymał.

2 księga Samuela, 12 rozdział. Mamy Dawida już po grzechu z Betszebą, po doprowadzeniu do zabicia Uriasza, człowiek w ciemnościach już chodzący i ukrywający się. I Bóg posyła do niego Natana i Natan opowiada o sytuacji takiej sytuacji, gdzie człowiek ma w swojej rodzinie owieczkę i ta owieczka jest u nich jak córka w tym domu, razem z nimi, i raptem jakiś tam bogacz sobie ma gościa i wpada na pomysł, że dla czego ma ze swojej trzody brać kogoś, zabierze temu tą owieczkę. I Dawid, gdy słyszy to, to przecież aż człowieka rusza: jaka to niesprawiedliwość jest. Tak? Rusza. Jaka to niesprawiedliwość. I co Dawid

wtedy? 5 wiersz:

"Wtedy Dawid wybuchnął wielkim gniewem na owego męża i rzekł do Natana: Jako żyje Pan, że na śmierć zasługuje mąż, który tak postąpił."

A sam tak zrobił dokładnie. Uriasz dbał, nawet starał się i w czystości zachowywał się w sprawach doświadczeń, a on wykorzystał to. I człowiek wpadł we wściekłość. Dopiero później Natan mówi: to ty jesteś tym człowiekiem, Dawidzie. Wtedy ukorzył się przed Bogiem. Było mu ciężko, a już musiał się skrywać. Grzech, gniew.

Mamy takiego kogoś jak Jonasz, miał pewnego rodzaju doświadczenie, no nie takie łatwe. I tu w 4 rozdziale czytamy, od 1 wiersza:

"Jonaszowi bardzo się to nie podobało, tak że się rozgniewał."

Że Bóg darował tym, że pożałował tego nieszczęście.

"I modlił się do Pana, mówiąc: Ach, Panie! Czy nie to miałem na myśli, gdy jeszcze byłem w mojej ojczyźnie? Dlatego pierwszym razem uciekałem do Tarsyzu; wiedziałem bowiem, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwym i pełnym łaski, który żałuje nieszczęścia. Otóż teraz, Panie, zabierz moją duszę, bo lepiej mi umrzeć aniżeli żyć. A Pan odpowiedział: Czy to słuszne, tak się gniewać? Potem Jonasz wyszedł z miasta i zamieszkał na wschód od miasta; i zrobił sobie tam szatas, i usiadł w jego cieniu, aby zobaczyć, co będzie się dziać w mieście."

No może się coś zmieni.

„A Pan, Bóg, wyznaczył krzew rycynowy, aby wyrósł nad Jonaszem, dawał cień jego głowie i osłaniał go przed grożącym mu nieszczęściem. I Jonasz radował się bardzo z tego krzewu rycynowego. Lecz naza jutrz z pojawieniem się zorzy wyznaczył Bóg robaka, który podgryzł krzew rycynowy, tak że usechł. A gdy wzeszło słońce, zesał Bóg suchy wiatr wschodni i słońce prażyło głowę Jonasz, tak że omdlewał i życzył sobie śmierci, mówiąc: Lepiej mi umrzeć niż żyć. Wtedy rzekł Bóg do Jonasz: Czy to słuszne, tak się gniewać z powodu krzewu rycynowego? A ten odpowiedział: Słusznie jestem zagniewany, i to na śmierć. A Pan rzekł: Ty żałujesz krzewu rycynowego, koło którego nie pracowałeś i którego nie wyhodowałeś; wyrósł on w ciągu jednej nocy i w ciągu jednej nocy zginął, a Ja nie miałbym żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym żyje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozróżnić między tym, co prawe, a tym, co lewe, a nadto wiele bydła?"

I Bóg pouczył swojego proroka. Ale zobaczcie jak człowiek może być zgniewany, jak może chodzić taki, bo nie po jego myśli coś się dzieje. Ile razy masz taki problem: jak nie po twojej myśli coś się dzieje? Pomyśl o Jonaszu, dokładnie tak samo on robił, dokładnie to samo. I co wtedy uśmierzy twój gniew? Nie jest tak łatwo rozładować się, co? Załadować się łatwiej, rozładować trudniej, muszą być efekty, takie czy inne. Według człowieka muszą być efekty, żeby się rozładować, jak się człowiek naładował, musi się rozładować - tak sobie myśli człowiek. Ale po co się naładowywać?

Szybko chyba dzisiaj nie skończymy, to dopiero początek. Jakbyśmy szli po tych wszystkich ludziach w Biblii, to byśmy mogli zobaczyć: o i ja tu jestem i tu jestem i tu jestem, Panie Boże. Niedaleko pada jabłko od jabłoni, chyba, że skończy się żywot.

4 księga Mojżeszowa, 22 rozdział, mamy tutaj człowieka, który jest jasnowidzem z którym Bóg może rozmawiać. Widzimy, że Pan tu też zapłonął gniewem przeciwko temu, gdyż on już miał, ten jasnowidz, w głowie swój zamysł, swój plan, Bóg o tym wiedział, że on nie chce iść dla Pana, on myśli o swoim zysku. I tutaj od 21 wiersza:

"I wstał Bileam rano, osiodłał swoją oślicę i pojechał z książętami moabskimi. I zapłonął Pan gniewem, że poszedł, a anioł Pański stanął na drodze jako jego przeciwnik; on zaś jechał na swojej oślicy, a z nim dwaj jego słudzy."

Mienił się tym, który widzi, zawsze widzi, a tutaj nie on widział, tylko oślica jego widziała.

"Gdy oślica zobaczyła anioła Pańskiego stojącego na drodze z dobytym mieczem w ręku, zboczyła z drogi i poszła w pole, Bileam zaś bił oślicę, aby ją zawrócić na drogę. Wtedy anioł Pański stanął na ścieżce między winnicami, gdzie był płot z jednej i z drugiej strony. Gdy oślica, zobaczywszy anioła Pańskiego, przycisnęła się do muru, przygniotła do muru nogę Bileama; a on bił ją znowu. Anioł Pański zaś poszedł dalej i stanął w miejscu tak ciasnym, że nie było można go wyminąć ani w prawo, ani w lewo. Gdy oślica zobaczyła anioła Pańskiego, legła pod Bileamem. Wtedy Bileam rozgniewał się i zaczął bić oślicę kijem."

Ona widziała, a on bił ją cały czas, kiedy ona chroniła go w sumie już. taki jest człowiek w swoim gniewie, nie potrafi zrozumieć, czy zobaczyć, czy zastanowić się, tylko uważa, że to, coś mu przeszkadza, z tym czymś ma problem i to później stoi przed tym człowiekiem i człowiek mogąc wykorzystać swoją przewagę czyni to, co ta złość mu doradza, ten gniew mu doradza. Nie dobrze mieć przewagę nad innymi, prawda? Jezus mówi: bądźcie sługami, służujcie jedni drugim. Jeśli masz przewagę nad kimkolwiek, twój gniew będzie łatwo rozpałał się w tobie, bo zwróć uwagę, że kiedy ktoś ma przewagę nad tobą, to ty nie pozwalasz temu gniewowi posunąć się dalej, bo wiesz, że będziesz płacić cenę, ale gdy nie płacisz ceny, pozwalasz, bo coś cię powstrzyma przed tym. Ale jest Bóg na niebie, pamiętaj, On widzi każdy gniew, nawet jak możesz go wylać i nic ci za to nie będzie, będzie ci za to. Jak byśmy wzięli: zapłatą za grzech

jest śmierć, zapłatą za gniew jest śmierć.

1 księga Samuela, 20 rozdział, 30 wiersz:

"I wybuchnął Saul gniewem na Jonatana, i rzekł do niego: Synu przewrotnej i przekornej niewiasty! Dobrze wiem, że się przyjażnisz z synem Isajego ku twojej hańbie i hańbie łona twojej matki."

I wybuchnął gniewem. W jakimś momencie nawet chciał zabić swojego syna. Gniew, straszny gniew, gniew, który psuje wiele dobrych rzeczy, po którym ciężko jest ponaprawiać to, co się porobiło w gniewie. Potrafi zniszczyć to, co nie raz budowane jest latami. Jakże straszny wróg, którego nie wolno dopuścić do swojego serca, do swojego umysłu, który musi być pokonany na krzyżu Golgoty w Chrystusie Jezusie, jeżeli chcemy być zwycięzcami na tej ziemi.

Przypowieści Salomona, 25 rozdział i 28 wiersz:

"Człowiek nieopanowany jest jak miasto z rozwalonym murem."

Z interlinearnej jest coś takiego:

„Miastem zburzonym, bez murów, jest człowiek, któremu brak opanowania ducha swego.”

Łatwo napadać na takiego człowieka. czy chcesz być takim łatwym celem dla diabła? Czy chcesz być obronionym miastem, otoczonym murem warownym, miastem o które troszczy się Bóg? Czy chcesz być zwycięzcą, zwyciężczynią? Pamiętaj, żyjemy w świecie gniewu, w świecie gniewu, gniewnych wypowiedzi, gniewnych min, gniewnych działań, a my nie mamy należeć do tego świata, tak? Mamy być martwi dla tego świata, po to przyszedł Chrystus, aby gniew nad nami już nie panował, aby pokój, który przewyższa wszelki rozum napełniał serca nasze, abyśmy wszystkie sprawy załatwiali w spokoju, w łagodności, w miłości, bez swarów, bez kłótni, bez wywyższania się, ale w pokorze i uniżeniu. O to prosimy, modlimy się. Bóg tego bardzo chce dla wszystkich swoich dzieci, po to posłał nam Syna Swego Umiłowanego, aby tak było.

I też z Przypowieści Salomona, 31 rozdział, takie piękne pouczenie matki, która ma syna, który będzie królem i ona chce, żeby był nie głupim królem, który zmarnuje swoje życie będąc królem, ale mądrym królem. 4 wiersz:

"Królom, o Lemuelu, królom nie wypada pić wina albo książętom pragnąć mocnego napoju, aby przy picciu nie zapomnieli ustaw i nie naginali prawa wszystkich ubogich."

Musisz być trzeźwym chrześcijaninem, chrześcijanką, nie masz prawa chodzić w gniewie, Pan ci nie daje tego prawa w Swoim Królestwie, tam wszyscy poddani mają chodzić w łagodności, w miłości wzajemnej, bo inaczej Pan wypędzi cię ze Swego miasta. To nie jest miasto gniewu, to jest miasto pokoju. Wielu już nie ma miejsca wstępu tam, bo chodzą w gniewie ze swoim życiem tu na ziemi, a na to, a na tamto. Nie mają spokoju bezbożni, cały czas ta szumowina pracuje w nich, bo nie są uwolnieni, mogli by być uwolnieni, albo może byli uwolnieni, a porzucili tą wolność wspaniałą. Bóg jeden wie. Niegodziwego zabija złość - jest napisane w Przypowieściach Salomona - głupi od razu okazuje złość - w tym samym miejscu. Głupi knuje nawet złość, zbiera sobie te różne rzeczy, aby z nimi wystąpić.

Pan Jezus powiedział, że z serca złego wychodzi złość, z dobrego wychodzi łagodność. Ze świata nie wyjdziemy, musimy żyć pośród tego świata, ale od świata mamy być oddzieleni poprzez zmianę naszego serca, zmianę naszego umysłu, to przyszło do nas w Chrystusie. Co chcesz to możesz mówić, ale chrześcijaństwo jest potęgą, chrześcijanie, Boże dzieci, to zwycięzcy, to są tryumfatorzy, którzy w świecie gniewu idą w pokój. Chwała Bogu za takiego Księcia pokoju. Tu nie ma udawania, wszystko jest obnażone. jeżeli może napadać na ciebie gniew i ma łatwy dostęp, to znaczy, że nie idziesz w tryumfie Chrystusa, pełzaś gdzieś sobie po bokach, zajmujesz się nie tym, co powinienes, czy powinnaś się zajmować, dlatego tak łatwo gniew może z tobą robić co chce. Ale gdy idziesz w tryumfie Chrystusa, w Jego zwycięstwie, gniew napotyka na Chrystusa w tobie, nigdy nie pokonanego, zawsze zwycięzca.

Księga Habakuka, 1 rozdział, od 1 wiersza:

"Wyrocznia, którą prorok Habakuk otrzymał w widzeniu. Dokądże, Panie, będę wołał o pomoc, a Ty nie wysłuchasz? Jak długo będę krzyczał: Pomocy! a Ty nie wybawisz? Dlaczego dopuszczasz, bym patrzył na złość i spoglądał na bezprawie? Ucisk i przemoc dzieją się na moich oczach, panuje spór i zwada? Dlatego zamiera prawo, a sprawiedliwość nie wychodzi na jaw, gdyż bezbożny osacza sprawiedliwego, i tak prawo bywa łamane. Spójrzcie na narody i zobaczcie, patrzcie ze zdumieniem i trwogą! Bo za waszych dni dokonuję dzieła, w które nie uwierzycie, gdy wam ktoś o nim będzie opowiadał."

Że można żyć inaczej, że można żyć spokojnie na tej niespokojnej ziemi i to wszystko w Chrystusie. Jeśli chcesz być wolnym człowiekiem na tej zniewolonej ziemi musisz być w Chrystusie, żadna religia cię nie uwolni od ciebie, żadne czytania cię nie uwolnią od ciebie ani modlitwy cię nie uwolnią od ciebie. Uwalnia ciebie od ciebie krzyż Chrystusowy jedynie na którym umiera gniewny człowiek, aby zmartwychwstał łagodny człowiek. To jest cud Boży, to jest nowo zrodzenie, to jest nowe życie dane w Jezusie Chrystusie i to ci jest potrzebne, jeżeli chcesz czekać na Jezusa Chrystusa i być znalezionym czy znalezioną gotowymi. Ona ma czyste szaty, to nie są szaty gniewu, to nie są szaty utkane z tych napaści, to są szaty utkane, gdzie napadana Oblubienica Chrystusa nie odpowiada napaścią, ale znosi przeciwności śpiewając Panu pieśń oczekiwania, pieśń czekania na Niego z gotowością zwycięstwa nad tymi rzeczami, które się wydarzają, aby gdy On wróci mógł ją znaleźć wspaniale czystą. Może dokończymy to sobie wieczorkiem z pomocą Pana. Amen.

